Cena 15 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
№ 40. Dnia 7 października 1934 r. Rok III.

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.
Łowicz.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3.50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.
Adres Redakcji i Administracji — Łowicz, ulica Marszałka Piłsudskiego № 22, telefon № 15. Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 20, a we wtorki i piątki od 9 do 20. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka" Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

Budujmy szkoły — budujmy lepszą przyszłość.

Polska ma przed sobą wielką przyszłość, Polska, zdeptana niegdyś stopami najeźdźców, ma dziś otwartą drogę, by stać się wielką potęgą. I dziś już—jest nią, bo po 16 latach niepodległości — ma wielką armję, ma wielką wewnętrzną siłę, wielką sławę, wielkie triumfy, ale ma też i wielką masę dzieci, które nie znajdują miejsca w szkole, ma wielką rzeszę dzieci, której nie danem jest korzystać z dobrodziejstw wiedzy; z tęsknotą wielką oczekują te dzieci, kiedy i one będą mogły zasiąść na ławach szkolnych, by zdobywać naukę i wyrość na światłych, rozumnych, świadomych swoich praw i obowiązków obywateli wielkiej Polski.

Od szesnastu lat pracujemy, zabiegamy, krzątamy się, by z naszej Polski uczynić państwo mocarstwowe, państwo równorzędne z innemi potęgami świata, lecz nie osiągniemy tego dotąd, dokąd setki tysięcy dzieci będą wychowywały się na brudnych wielkomiejskich podwórkach, w cuchnących rynsztokach miast i miasteczek, na szerokich, piaszczystych drogach naszych wsi, a nie w białych, widnych budynkach, nowej szkoły polskiej. Nie staniemy się potęgą dotąd, dopóki dzieci nasze będą wychowywały się w szkołach, mających ciasne i źle ogrzane izby, dopóki w jednej klasie szkolnej będą się uczyły trzy oddziały jednocześnie, dopóki w tej samej nieprzewietrzonej izbie będą się uczyły jeszcze dwie zmiany dzieci, bo w tedy zamiast zdrowych, dzielnych i rozumnych ludzi—wychowa się bladych, garbatych, zgorzkniałych, chorych na gruźlicę—małych starców.

„Jeśli chcemy obrócić tak daleko koło historji, aby wielka Rzeczpospolita Polska stała się największą potęgą — musimy podjąć wielką pracę; w pracy tej potrzeba umieć być ofiarnych... (J. Piłsudski).

To też nie ustawajmy w tej wielkiej, podjętej przed szesnastu laty — pracy, zróbmy jeszcze jeden wysiłek, ogromny może — budujmy szkoły, budujmy jasną przyszłość naszego narodu, naszego państwa, naszych dzieci. W tej wielkiej pracy, jaką podjęliśmy, by odrobić wiek niewoli, by dogonić inne państwa, by utorować szeroki, a wygodny gościniec mocarstwowego bytu naszemu państwu — ten wysiłek jest konieczny, ofiarność społeczeństwa niezbędna, by nowe budynki szkolne stanęły i spragnioną wiedzy młodzież do swych murów przyjęły. Nie możemy pozwolić, by niedokończone zręby szkół waliły się w gruzy, nie możemy dopuścić, aby dzieci nasze uczyły się w nieodpowiednich lokalach, gdzie wiele wysiłków idzie na marne, gdzie umysły dziecięce zamiast rozwijać się—niszczeją, gdzie dziecięce serca zamiast rozszerzać się i przygotowywać się do wielkiej pracy dla swego narodu — gnuśnieją, stają się oschłe. Bądźmy więc ofiarnymi, nauczmy się niemi być, budujmy szkoły.

W roku 1933 powstało T-wo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, placówka obejmująca swą działalnością teren całej Rzeczypospolitej, a skupiająca w sobie ludzi takich, którym leży na sercu dobro i wielkość państwa, szczęście, zdrowie i rozum własnych dzieci, a przyszłych obywateli potężnej Polski.

Do T-wa P. B. P. S. P. — przystąpili ci ludzie, którzy zrozumieli potrzebę oświaty i kształcenia dzieci, których z roku na rok przybywa, a których istniejące szkoły pomieścić nie są wstanie. Ludzie, zdający sobie sprawę, że dzieci objęte już obowiązkiem szkolnym—z braku szkół zostają poza niemi, nie uczą się, albo też uczą się, ale w złych warunkach, ci ludzie dokładają starań, by powstawały szkoły o dużych, widnych salach, dające uczącej się młodzieży prócz wiedzy—zdrowie i tężyzną fizyczną.

Dotychczasowe wysiłki członków T-wa P. B. P. S. P. dały już dużej liczbie dzieci lepsze warunki pracy, gdyż za zebrane w ciągu ubiegłego roku 2 i pół miljona złotych dokończono kilkanaście szkół rozpoczętych, wybudowano wiele nowych, ułatwiono budowę szkół tam, gdzie pieniądze były, ale nie wystarczające.

T-wo, rozwinąwszy taką działalność, winno skupić w swoich szeregach wszystkich obywateli państwa bez różnicy wyznania, narodowości, przekonań społeczno-politycznych; w T-wie Popierania Budowy Szkół winni się znaleźć wszyscy, komu leży na sercu dobro naszych dzieci, rozwój oświaty i kultury ojczystej! Do pracy nad budową szkół powszechnych winni stanąć zwartą masą wszyscy bez względu na swoją pozycję socjalną, wszyscy—urzędnik, lekarz, oficer, chłop, robotnik, handlarz, bogacz, czy biedak, wszyscy powinniśmy być członkami T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, służąc mu w miarę swych sił — Hasło „Budujmy Szkoły" winno znaleźć oddźwięk u tych wszystkich, których serca jeszcze nie całkiem wyziębły w codziennej trosce o byt, czyje serca jeszcze są zdolne zapalić się ogniem miłości i współczucia dla tych najmłod-

szych, często bezrodzinnych małych obywateli naszego państwa.

By wszystkie dzieci pozbawione całkowicie światła nauki, bądź też naukę tę pobierające w nieodpowiednich szkodliwych dla zdrowia warunkach lokalnych, — znalazły się wreszcie w radosnej szkole, świecącej wielkiemi oknami, zachęcającemi do pracy i je same i pracujące nad niemi nauczycielstwo.— Towarzystwo potrzebuje dużych jeszcze funduszów, to też M-stwo Spraw Wewnętrznych wyznaczyło na stałe czas od 2 do 8 października włącznie na urządzenie „Tygodnia Szkoły Powszechnej", poświęconego popularyzowaniu T-wa P. B. P. S. P,. propagowaniem szkoły powszechnej, zbieraniu pieniędzy na budowę szkół powszechnych.

Każdy z nas powinien wziąć udział w Tygodniu Szkoły Powszechnej, składając najmniejszą choćby ofiarę na budowę szkół powszechnych, jednając nowych członków Towarzystwu, rozszerzając hasło „Budujmy Szkoły" tak, by ono brzmiało w każdym zakątku, by dotarło do każdego obywatela, by obudziło z obojętności najzatrwaldziałszego. Niech w nadchodzącą niedzielę nie będzie w Łowiczu takiego człowieka, któryby nie złożył chociaż jednego grosza na budowę szkół.

Pamiętajmy, że obszerny, jasny budynek szkolny—to zdrowie, to radość, to normalny rozwój umysłowy dziecka, to jeden szczebel wyżej podniesiona potęga naszego państwa, to dowód, że w pracy nad budowaniem Polski—Mocarstwa umiemy być ofiarnymi.

Poszukiwania archeologiczne na Rynku Kościuszki w Łowiczu.

Dzięki uprzejmości p. mgr. Musianowiczówny Redakcja „Życia Gromadzkiego" w dalszym ciągu może spełniać swój obowiązek względem czytelników odnośnie informowania o wykopaliskach łowickich—tym razem drogą zamieszczania Jej cennych informacyj o wynikach dotychczasowych archeologicznych badań naukowych.

Nie czas jeszcze na zsumowanie bogactwa, jakie dla nauki przedstawiają dotychczas odkryte groby i znalezione przedmioty, ponieważ Panie dr. Podkowińska i mgr. Musianowiczówna ukończą swe prace w sobotę wieczorem. Stwierdzić już jednak można, że dzięki pełnemu zrozumieniu donosłości wydarzeń i poparciu materjalnemu Zarządu m. Łowicza nie poszła na marne jedyna w swoim rodzaju okazja wzbogacenia zbiorów Muzeum Miejskiego w Łowiczu.

Żmudne prace uczonych, do których odnosi się społeczeństwo łowickie z niezmiernym zainteresowaniem i pełną życzliwością, wzbogacą naukę polską i ożywią znalezionym materjałem faktycznym wiedzę o Łowiczu czasów zamierzchłych.

Pani mgr. Musianowiczówna przesłała łaskawie Redakcji oprócz poniżej zamieszczonej pracy 2 rysunki: szkic kabłączka i grobu podkloszowego, które zamieścimy w następnym numerze.

W tym numerze uskutecznić tego nie możemy, ponieważ Łowicz nie posiada ani jednego zakładu litograficznego.

REDAKCJA.

Przy robotach ziemnych przeprowadzonych na terenie miasta Łowicza celem zakładania wodociągów, natrafiono w wielu punktach miasta na szereg rzeczy zabytkowych. Na najciekawsze wykopaliska natrafiono na starym rynku Kościuszki opodal Kolegjaty.

Przy zakładaniu wodociągów znaleźli robotnicy, zatrudnieni przy pracy, skorupy naczyń, które okazały się szczątkami z grobu podkloszowego. Zainteresowane wykopaliskami, czynniki miasta Łowicza dostarczyły skorupy naczyń do Zakładu Archeologji Przedhistorycznej Uniw. Warsz.

Dzięki poparciu Magistratu m. Łowicza, który ponosi wszelkie koszty związane z naszemi wykopaliskami — zaczęłyśmy na terenie miasta naukowe badania.

Dotychczasowe nasze roboty obracały się zrazu na przestrzeni 25 m², na którejto przestrzeni odkryłyśmy 11 grobów szkieletowych. Ponieważ jednak w czasie kopania okazała się potrzeba rozszerzenia terenu naszych badań, to też praca nasza objęła jeszcze dalszy teren 49 m². Na przestrzeni tej jak dotąd t. j. do 4 b. m. odkryłyśmy 22 groby szkieletowe—oraz szczątki naczyń glinianych. Niektóre z tych skorup mogą być częściami naczyń z grobu podkloszowego, który został poprzednio odkryty na tym samym terenie.

Pomimo zapewnień robotników, zajętych przy zakładaniu wodociągów, jakoby na tym samym miejscu miał się znajdować jeszcze jeden grób podkloszowy—na razie grobu tego nie odkryłyśmy.

Jeżeli chodzi o naukowe wyniki badań łowickich — to dotychczasowe wykopaliska są dwojakie. Znaleziony już poprzednio grób podkloszowy jest grobem bardzo starym, gdyż pochodzi z III tysiąclecia przed Chrystusem, a więc przetrwał w ziemi około 2.300 lat. Groby podkloszowe są bardzo częstemi, spotykamy je na terenie niemal całej Polski. Grób podkloszowy składa się z trzech naczyń; popielnicy o niezawsze jednakowych kształtach, do której składano spalone kości, misy, którą wkładano na popielnicę i przykrywano nią jej otwór — oraz klosza czyli dużego garnka, którym przykrywano popielnicę wraz z misą, przyczem brzegi klosza opierały się na ziemi, a dno naczynia znajdowało się odwrócone ku górze. Charakterystyczną jest poza kształtem naczyń glina naczyń z grobów podkloszowych. Naczynia z grobów podkloszowych pochodzą z tych czasów kiedy nie było rozpowszechnionem jeszcze użycie koła garncarskiego—to też naczynia te były lepione w ręku, — glina naczyń tych jest źle wyrobiona i grubo ziarnista.

Druga część naszych wykopalisk chronologicznie jest o wiele późniejsza od poprzednich — sięga bowiem czasów wczesno-historycznych. Na przestrzeni odkrytej przez nas znalazłyśmy cmentarzysko składające się z grobów szkieletowych. Groby te położone są bardzo blisko obok siebie, gdyż na przestrzeni 49 m² znajdowały się 22 groby. Groby te są grobami rzędowemi Słowiańskiemi na co wskazuje charakterystyczny dla Słowian obrządek grzebalny. Mianowicie — wszystkie szkielety obrócone są twarzami ku wschodowi. Kierunek w którym leżą szkielety jest kierunkiem z zachodu na wschód. Niektóre tylko ze szkieletów posiadają nieznaczne odchylenie od tej linji. Niektóre wychylają się ku kierunkowi raczej północnemu inne ku południowemu. Przy pomocy tego odchylenia można oznaczyć porę roku, w której odbywał się pogrzeb. Starano się bowiem zawsze zwrócić zmarłego twarzą na wschód. To też te szkielety, które mają odchylenie ku północy, wskazują na to, że zmarli pochowani byli raczej w lecie, wtedy gdy słońce wschodzi dalej na stronie północnej. Szkielety przesunięte raczej ku południowi, wskazują na to, że zmarli zostali pogrzebani w zimie.

Przy szkieletach znaleziono kabłączki skroniowe, które używały Słowianki od IX—XI w. jako

ozdoby do włosów. Kabłączki skroniowe częstokroć przytwierdzane były do pasków skórzanych i z niemi dopiero umieszczane we włosach. W czasie naszych poszukiwań jednak na resztki skóry nie natrafiłyśmy.

Kabłączki skroniowe znajdujemy po prawej i po lewej stronie czaszki szkieletu—przyczem różnią się one pomiędzy sobą wielkością i kształtem. Kabłączki posiadają jedną stronę zgiętą w spiralkę drugi koniec wygięty w szeroki otwarty łuk—przeważnie nie noszą żadnego ornamentu. W dwu grobach kobiecych znajdowały się paciorki. W jednym grobie były one dwojakich rozmiarów oraz koloru. Jedne okrągłe, wykonane były ze szkła zielonego, podłużne z gliny szarej.

Brak zupełny części drzewa wskazuje na to, że zmarli wkładani byli do ziemi bezpośrednio bez trumien lub jakiegokolwiek obłożenia deskami.

Na kilku grobach znajdowały się węgle drzewne, co wskazywałoby na pozostałości z dawnego obrzędu całopalnego. Jeden z grobów posiadał obstawę kamienną, oraz pod szkieletem kamienny bruk. Obstawa kamienna obejmowała szkielet pierścieniem sięgając aż do kolan. Ponadto pod szkieletem bruk kamienny sięgał w głąb piasku na 30 cm. W jednym z grobów kobiecych znaleziony został przęślik gliniany, który był pierścieniem wkładanym dawniej na kądziel w tym celu, aby nie zesuwało się przędziwo. *Musianowiczówna.*

Sprostowanie.

W poprzednim Nr. „Życia Gromadzkiego", w artykule o badaniach archeologicznych, zamiast „p. mgr. Kr. Munasiewiczówna" powinno być: p. mgr. Kr. Musianowiczówna.

Zrzuciliśmy ostatni ślad niewoli politycznej zagranicą.

Sesja genewska dobiegła końca. Przedstawiciel Polski, minister Józef Beek, wraca do kraju. Wraca po dokonaniu bardzo ciężkiej operacji z punktu widzenia współpracy międzynarodowej. Operacja była konieczna. Niewątpliwie nie była przyjemna, miała jednak wszelkie znamiona koniecznego zabiegu.

Jeśli się na nią zdecydował rząd polski i wykonawca jego decyzyj na arenie zagranicznej, minister Beck—to widocznie istniały ważkie nadzwyczaj przyczyny, wynikające z żywotnych interesów Polski. A Polska od lat przecież wykazywała na forum międzynarodowem maximum i dobrej woli i tolerancji i cierpliwości i zrozumienia dla współpracy...

O cóż więc chodziło, oczywiście, z polskiego punktu widzenia, z państwowej naszej racji stanu? O jedno zagadnienie, jeden wielki problem, który jednak musi być rozpatrywany i oceniany z dwóch płaszczyzn. Zagadnieniem tem jest sprawa ochrony mniejszości narodowych— a dwie odrębne płaszczyzny, to kwestja „generalizacji" i „kontroli".

Obie te kwestje muszą być rozróżnione i rozpatrywane odrębnie.

Dwanaście lat temu Polska wystąpiła w Genewie z postulatem upowszechnienia traktatu o ochronie mniejszości. Odtąd stale wniosek ten ponawiała. Bezskutecznie... Chodziło nam o usunięcie nawskroś upokarzającego i niesprawiedliwego podziału na państwa „pierwszej" i „drugiej" klasy i zaliczania Polski do tej ostatniej. Stanęliśmy na stanowisku: albo wszyscy będą dźwigali pęta, jakie nam narzucono— albo muszą być z nas zdjęte.

A teraz druga kwestja „kontrola". Wiemy, jak w praktyce wyglądała. Wiemy, że była instrumentem szantażu politycznego, że rozzuchwalała warchołące elementy do wystąpień antypaństwowych. Nie dlatego żądaliśmy zniesienia tej „kontroli", byśmy chcieli zyskać swobodę krzywdzenia kogokolwiek. Wszak myśmy w całej pełni zarówno ustawowo (w Konstytucji) jak i w praktyce życiowej zrealizowali nadanie wszystkim obywatelom państwa równych uprawnień, żądając wzamian tylko spełniania równych obowiązków wobec państwa. Nasz postulat „generalizacji" opierał się właśnie o ideę humanitaryzmu i o zasadę równości. Uznaliśmy, że niemożliwy jest stan, aby nasi rodacy zagranicą—a jest ich przecież 8 miljonów—nie rozporządzali temi prawami, które przyznajemy w Polsce wszystkim obywatelom, bez różnicy przynależności narodowej i wyznaniowej.

Obie więc kwestje: „generalizacji" i „kontroli" wysunęliśmy w Genewie śmiało i otwarcie, bez jakiejkolwiek intencji przetargów politycznych, bez uzależnienia spełnienia naszych postulatów od jakowych koncesyj czy kompromisowych załatwień.

Spotkaliśmy się z odmową, jeśli chodzi o upowszechnienie ochrony mniejszości. Wielkie państwa, nie skrępowane podpisem na traktacie z 28 czerwca 1919 roku, nie podlegające zatem przymusowi kontroli międzynarodowej—odrzuciły koncesję generalizacji. Uznały ją za złą, niesłuszną. Nie chciały zastosować u siebie tego, do czego nas przymuszały...

Zdawał sobie też dobrze z tej niechęci sprawę min. Beck, gdy udawał się do Genewy i z góry oświadczył, że nie przeżywa nastrojów optymizmu, nie wierzy, aby upowszechnienie ochrony mniejszości było osiągalne.

Wysnuł natychmiast z tej niechęci do generalizacji zobowiązań mniejszościowych jedynie logiczny wniosek:

Nie uznajemy więcej całej tej procedury „kontrolnej", nie będziemy więcej siadać w Genewie na ławie oskarżonych, gdy tak się spodoba jakiemuś warchołowi w kraju, nie uznajemy więcej interwencyj w nasze wewnętrzne sprawy!

I na tem stanowisku też w Genewie wytrwaliśmy. Nie wytrąciła nas z raz powziętej decyzji cała kampanja prasowa, kwestjonująca nasz krok jako zmierzający do rzekomego „naruszenia umów". Wiemy bowiem, że również i pod względem prawnym jesteśmy w porządku. Traktat z czerwca 1919 r. był umową czasową. Zawiera on w swym tekście możność poddania go rewizji. Mamy prawo domagać się jej, zwłaszcza w poczuciu, żeśmy spełnili to, co traktat zamierzał t. j. faktyczną ochronę mniejszości.

Ani na jotę nie odstąpiliśmy więc od raz powziętej decyzji. Ostatniego dnia obrad Rady Ligi miała miejsce charakterystyczna scena. Na porządku dziennym znajdowała się tylko jedna sprawa mniejszościowa: sprawa petycyj, dotyczących koncesyj, na sprzedaż napojów alkoholowych w Polsce. Stanął nasz delegat i oświadczył: nie bierzemy udziału w debacie, wstrzymujemy się od głosu! I sprawa zniknęła z porządku obrad...

Więc potwierdziliśmy w praktyce, że decyzja nasza o uchyleniu się od „kontrolnych" manipulacyj genewskich jest nieodwołalna, podtrzymujemy ją i uważamy za obowiązującą na przyszłość.

Jest to pozytywny rezultat naszej akcji, mającej na celu ochronę powagi naszego państwa i starcia— jak się trafnie wyraził prezydent Warszawy, min. Starzyński—„ostatniego śladu naszej niewoli politycznej zagranicą". *M.*

O GOSPODARCE UMOCNIENIA

160 gdyńskich szlaków morskich.

Statystyki handlu zagranicznego świadczą o znamiennej ewolucji, jaka przeorywa stosunki gospodarcze naszego kraju z zagranicą.

Przed wojną każdy z członków, składających się na dzisiejsze Państwo Polskie, był niepodzielnie zespolony z organizmem gospodarczym kraju, którego był częścią. Ogólnie biorąc, przeszło 4/5 wszyst-

kich tranzakcyj handlowych na ziemiach polskich dokonywaliśmy z Rosją, Niemcami i Austrją. Przeobrażenia polityczne, będące następstwem wojny, wywołały pewne przestawienia kierunkowe naszego handlu zagranicznego, ale w zasadzie utrzymały jego dawny charakter. Po zamknięciu rynku rosyjskiego, rolę najważniejszego naszego kontrahenta przyjęły Niemcy, jako odbiorca 43 proc. eksportu poskiego; drugie miejsce zajęła Austrja (12,5%), funkcje zaś, wykonywane dawniej przez Rosję, przyjęły kraje sąsiedzkie: Czechosłowacja, Węgry i Rumunja.

Taki stan rzeczy trwał do roku 1926, kiedy zaznaczył się ów niepowstrzymany pęd ku zadzierzgnięciu nierozerwalnych węzłów między Bałtykiem a Macierzą, który doprowadził do zbudowania w rekordowo szybkim czasie portu gdyńskiego i do gruntownego przedstawienia kierunków całej naszej ekspansji gospodarczej. Dziś, po ośmiu latach tej ewolucji, możemy ocenić, jak przeogromnych zmian stał się on przyczyną. Kraje Europy Środkowej nietylko przestały stanowić centrum zainteresowań handlowych Polski, ale spadły na szary koniec jej importerów i eksporterów. Cyfry handlu zagranicznego za rok bieżący świadczą, że stosunki nasze z krajami sąsiedzkiemi zredukowały się do jednej trzeciej stanu z roku 1925. Udział nasz w środkowo-europejskich wymianach handlowych jest dziś tak nikły, a kierunek ewolucji tak wyraźny, że za kilka lat będziemy zapewe świadkami zupełnego wystąpienia Polski z gospoparstwa środkowej Europy.

Zagraniczny handel polski poszedł w innym kierunku. Z dróg kontynentalnych przeszedł na drogę morską. Na czoło naszych kontrahentów wysunęła się Anglja jako odbiorca 20 proc. naszego wywozu, a za nią Holandja, Stany Zjednoczone, Francja, Belgja itd.

Handel nasz zagraniczny stał się wyraźnie handlem morskim. Docieramy dziś do najodleglejszych zakątków świata. Mimo kurczenia się obrotów, stajemy się coraz bardziej cząstką światowego systemu gospodarczego. Tracąc rynki, które przed nami zamykają egoistyczni sąsiedzi, otwieramy drogi ekspansji na szeroki, na najszerszy świat. Jeżeli sny o potędze gospodarczej będą się miały kiedyś urzeczywistnić, to napewno na tych bezkresnych szlakach morskich, po których dzisiaj krążą statki polskie floty handlowej.

W tem dziele stwarzania nowych dróg ekspansji polskiej, rola najdonioślejsza przypadła w udziale Gdyni. Gdynia jest ośrodkiem, skupiającym w sobie wszystkie czynniki wyładowującej się energji eksportowej Polski. O Gdynię opiera się nasz wywóz węgla, drzewa i cukru. Gdynia jest punktem, z którego wychodzą okręty, docierające do najodleglejszych zakątków ziemi i to nietylko w sporadycznych podróżach, ale w stałych rejsach, utrzymujących bezpośrednią komunikację z 160 portami. Gdynia jest czynnikiem usamodzielnienia handlu polskiego i uniezależnienia go od obcego pośrednictwa. Gdynia jest kasą oszczędności, dzięki której pozostają w kraju olbrzymie sumy, wypłacane dawniej obcym za tranzyt, ekspedycję, przeładunek i przewóz morski towarów. Dzięki swej dogodnej sytuacji geograficznej, Gdynia wyobraża poważne możliwości zapewnienia dogodnego tranzytu państwom sąsiednim i rozciągnięcia w ten sposób swego zaplecza daleko poza granice Rzeczypospolitej.

Możnaby mnożyć w nieskończoność zdania, zawierające stwierdzenia bezcennych wartości, jakie dla gospodarstwa narodowego Polski wyobraża Gdynia. Trud to zbędny: świadczy o tem dowodnie entuzjazm, z jakim całe społeczeństwo polskie współdziałało w dziele budowy naszego portu nadbałtyckiego. Ale egzaltując wielki triumf energji narodowej, jakim było zbudowanie Gdyni, nie wolno nam się łudzić, że praca już jest zakończona. Jest do zrobienia jeszcze bardzo wiele, może nawet więcej, niż dotąd zostało zrobione.

Pamiętajmy, że Gdynia—jakkolwiek odpowiada potrzebom najzupełniej rzeczywistym—nie jest organizmem gospodarczym, stworzonym drogą naturalną, lecz twórczym wysiłkiem zrealizowaną koncepcją polityczno-ekonomiczną. Ten grzech sztucznego poczęcia ciągle jeszcze ciąży dotkliwem brzemieniem na życiu portu.

W przeciwieństwie do portów starych, z osiadłym oddawna elementem handlowym i przemysłowym, Gdynia nie jest dostatecznie wyposażona we własne, finansowo zasobne placówki gospodarcze, któreby zdolne były decydująco wpływać na rodzaj i wysokość przeładunków. Portowy handel gdyński, reprezentowany jest dziś przez 36 firm, z których część zaledwie związała się na stałe z portem węzłami inwestycyj.

Drugą ciężką bolączką Gdyni jest brak dobrze zorganizowanego aparatu finansowego. Nie może sprawnie funkcjonować port nowoczesny, bez poważnych instytucyj kredytowych, zdolnych finansować tranzakcje wywozowe i przywozowo, bez towarzystw asekuracyjnych. przyjmujących na siebie ryzyko strat. Również rola, jaką w Gdyni odgrywa polski kupiec, polski przemysłowiec i polski pośrednik handlowy i finansowy, jest niedostateczna. Cierpi na tem nietylko Gdynia, ale i państwo, którego bilans płatniczy jest obciążony kosztami pośrednictwa oraz amortyzacji i oprocentowania drogich kredytów.

Państwo zrobiło już wiele — więcej, niż na to pozwalały jego środki. Teraz kolej na społeczeństwo. Jest rzeczą zrozumiałą, że w ciągu kilku lat—zwłaszcza kiedy cały wysiłek zwrócony był ku technicznym zagadnieniom rozbudowy portu—nie wszystko dało się stworzyć od podstaw. Z tem większą energją społeczeństwo winno dążyć do wypełnienia istniejących braków. Dopiero wówczas bowiem Gdynia stanie się tem, czem być powinna — fundamentem gospodarczej potęgi Polski.

Dr. J. Wendel.

Czyn godny naśladowania.

Robotnicy, zatrudnieni przy budowie szkoły w w Sobocie, w poczuciu obowiązku obywatelskiego i w chęci przysłużenia się rozwojowi szkolnictwa nie przyjęli wynagrodzenia za kilkanaście dni przepracowanych.

Trud swój złożyli jako dar na budowę szkół powszechnych.

Wyróżnić również należy tych wszystkich gospodarzy, którzy wszelkiemi dla nich dostępnemi sposobami (praca rąk i koni, ofiary w materjałach budowlanych i t. d.) pomagali do wybudowania szkoły.

Powiatowy Komitet P. W. i W. F. w Łowiczu

urządza dnia 7 października 1934 r. o godz. 15-tej Bieg Kolarski 10 klm. na trasie Chruślin — Łowicz dnia 14 października 1934 r. o godzinie 13 m. 20 na boisku sportowem 10 pułku piech. zawody lekkoatletyczne pod hasłem: „Szukamy Olimpijczyków". W zawodach mogą brać udział członkowie organizacyj i niestowarzyszeni. Po bliższe szczegóły zwracać się do Powiatowego Komitetu P. W. i W. F.

W. F. i P. W.

Powiatowy Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Zowiczu zwołuje na dzień 9 października b. r. do sali konferencyjnej Starostwa na godz. 17 zebranie, na którem będą omawiane bardzo ważne sprawy. Porządkiem dziennym objęta jest między innemi sprawa budowy stadjonu sportowego w Łowiczu, powołanie organów wykonawczych i t. d.

Głos Nauczycielstwa Pow. Łowickiego.

Organ Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego
w Łowiczu
pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P. w Łowiczu.

ST. MRÓZ.

Rozkład zabaw i ćwiczeń cielesnych dla klasy IV.

(Ciąg dalszy).

3. Ćwiczenia tułowia w płaszczyźnie strzałkowej: w leżeniu przodem skłon wtył z klaśnięciem w dłonie nad głową; z leżenia tyłem siad skrzyżny i powrót do leżenia tyłem; z leżenia przodem ruchy pływackie ramion (głowa wzniesiona do góry, ramiona w powietrzu); w siadzie skrzyżnym—falowanie trawy; w leżeniu tyłem młócenie nogami; w leżeniu przodem celowanie z broni długiej (łokcie w powietrzu); leżenie tyłem o nogach ugiętych skurcze i wyprosty nóg naprzemian; leżenie przodem ramiona splecione pod czołem i skłon wtył z uderzeniem rękoma o uda; siad płaski i skłony tułowia wprzód z suwaniem rąk po podłodze; w postawie rozkrocznej rąbanie drzewa; siad klęczny z ramionami wzwyż i ukłon japoński.

4. Cwiczenia tułowia w płaszczyźnie poprzecznej: w postawie rozkrocznej zamiatanie śniegu; w postawie rozkrocznej młócenie zboża; siad skrzyżny z chwytem rękoma pod kolana i przenoszenie przedmiotu (np. piłeczki) prawą ręką za siebie poczem obrót w drugą stronę i przeniesienie przedmiotu przed siebie lewą ręką; w siadzie rozkrocznym skręty tułowia z zamachem ramion; w klęku siadnym rozglądanie się za siebie w lewo i w prawo ze skrętem tułowia i licznym wymachem ramion; siad skrzyżny z chwytem bioder i skręty tułowia: w lewo—nawprost; w prawo—nawprost; siad klęczny—ramiona skrzyżnie—i skręt tułowia w lewo z jednoczesnym wymachem obu ramion w stronę skrętu, poczem powrót do postawy wyjściowej i także skręt tułowia w prawo.

5. Ćwiczenia tułowia w płaszczyźnie czołowej: krzaki chwieją się na wietrze — w siadzie klęcznym skłony boczne; postawa zwarta i skłony wbok wybijając takt z boku uda raz wyżej drugi raz w wysokości kolan; w postawie rozkrocznej pompowanie wody jedną ręką; siad rozkroczny na ławce i przenoszenie przedmiotów z jednej strony ławki na drugą; siad skrzyżny lub klęk siadny z ramionami w łuk nad głową i skłony tułowia wbok; klęk rozkroczny z chwytem bioder i skłony tułowia wbok.

6. Ćwiczenia szyi: potakiwanie i przeczenie głową — skłony i skręty głowy; zegar — w siadzie skrzyżnym skręty głowy z jednoczesnem uderzeniem rękoma o podłogę i głośnem wymawianiem „tik—tak"; siad skrzyżny i skłon głowy wdół z dążnością do zobaczenia obojczyka.

III. Cwiczenia koordynacyjne: zdejmowanie i zakładanie pantofla z oczyma zamkniętemi; marmurki jednonóż ze splotem rąk ponad głową; zjazd po ławeczce pochyłej; podskoki w miejscu i na znak skurcz nogi ze wznosem ramion wbok; marsz bokiem po ławeczce z podrzucaniem piłek; przekraczanie przeszkód na ławeczce; przejście po listwie ławeczki szwedzkiej z ramionami wbok.

IV. Ćwiczenia stosowane: w wykroku chwyt oburącz za łokcie i przepychanie się; kto silniejszy — mocowanie dwójkami; ucieczka przed odyńcem; w cztery strony (S. K. str. 255); strażak; wejście i zejście z drabin tyłem do drabin; wejście na drabiny i krótki zwis wolny; powódź; walka szeregów (S. K. str. 255); 2 podskoki i rozkrok z klaśnięciem w dłonie przed sobą; podskoki w miejscu, wprzód, wtył; wbok; przysiad podparty i wyskok wzwyż poczem powrót do pół przysiadu; skoki zajęcze ponad ławkę; kto wyżej podskoczy— z doskokiem prawidłowym; bieg z wywijadłem krótkiem; podskoki rytmiczne obunóż ponad wywijadło krótkie; podskoki ponad wywijadło na jednej nodze, druga lekko wyprostowana wprzód (ćwiczyć naprzemian obie nogi).

Okres trzeci.

A. Zabawy i gry ruchowe.

1. Zabawy ze śpiewem: wróbelki i koty (G. str. 38); karuzela (S. K. str. 93); ptaszyna (S. K. str. 98).
2. Zabawy orjentacyjno porządkowe: piłka wzwyż (S. K. str. 122); uważny wartownik (K. str. 85); dzień i noc (S. K. str. 146).
3. Zabawy bieżne: wyścig dwójek (S. K. str. 158); ostatnia dwójka naprzód (S. K. str. 160); sztafeta pisana (S. K. str. 163); bieg łańcuchowy (S. K. str. 167).
4. Zabawy rzutne: skuwanie w kole (S. K. str. 201); wyścig piłek w rzędach (S. K. str. 186); niebo, piekło, czyściec (S. K. str. 204); serso (S. K. str. 214).
5. Zabawy skoczne: król skoczków (K. str. 106); karuzela odmiana (S. K. str. 238); skoki po kamykach odmiana (S. K. str. 237).
6. Zabawy w wodzie: jak w okresie pierwszym oraz szybowanie na plecach z ruchami nożycowemi nóg; ruchy nożycowe nóg i ruchy wahadłowe rąk przy nauce erawlem, lub ruchy rąk i nóg żabie jeżeli uczymy stylem klasycznym; wypuszczanie torpedy (A. K. str. 41); szczupak, płoć i kiełbie (A. K. str. 17); wesołe foki (A. K. str. 20); wyścig ryb (A. K. str. 21); wyścig nurków (A. K. str. 23).

B. Cwiczenia gimnastyczne.

I. Ćwiczenia porządkowe: zbiórka w dwuszeregu w różnych miejscach sali, tworzenie kolumny ćwiczebnej z dwurzędu w marszu, marsz czwórkami krokiem równym z zachowaniem równania i krycia; zwroty podskokami.

II. Cwiczenia kształtujące.

1. Cwiczenia kończyn górnych: siad rozkroczny z ramionami wbok i szybkie bujanie ramionami;

w siadzie klęcznym silne wymachy ramion z dołu bokiem wzwyż—oburącz; to samo jednorącz na zmianę; w siadzie skrzyżnym 2 uderzenia rękoma o podłogę i 2 klaśnięcia nad głową; siad skrzyżny ramiona wbok i odchylanie ramion wtył; siad skrzyżny ze skurczem ramion i rzuty ramion wbok; siad klęczny ze skurczem ramion i powolna zmiana pomiędzy skurczem ramion i chwytem bioder; siad klęczny i kolejne wymachy ramion wprzód z luźnem puszczaniem wtył.

2. Cwiczenia kończyn dolnych: w przysiadzie podpartym—koci grzbiet; przysiad podparty i wyprost z uderzeniem dłońmi o uda chwytem bioder oraz klaśnięciem w dłonie nad głową; wspięcia na palcach ze wznosem ramion wbok i opust pięt z opuszczeniem ramion; wykrok lewą nogą wbok ze wznosem lewego ramienia wbok i przeciwnie; dwójkami nawprost z oparciem rąk o barki współćwiczącego—wspięcia i opusty pięt; podskokiem przysiad podparty, z odbicia rękami przysiad zwykły, wspięcie, postawa; dwójkami nawprost z podaniem rąk nakrzyż—zwroty podskokami; trzy podskoki w miejscu poczem rozkrok zeskok z klaśnięciem w dłonie przed sobą.

3. Cwiczenia tułowia w płaszczyźnie strzałkowej: w siadzie skrzyżnym wiosłowanie; leżenie przodem z ramionami wbok i skłon w tył z klaśnięciem w dłonie ponad głową; w leżeniu tyłem wyrzucanie kolejne nóg do góry, uchwyt za palce stóp naprzemianstronnie; z leżenia tyłem z ramionami wzwyż przejść do siadu płaskiego przez silny zamach ramion; leżenie przodem z uchwytem za palce stóp i kołyska; siad klęczny z ramionami wpion i ukłon japoński; w rozkroku kopanie kartofli; w siadzie płaskim wiosłowanie z ruchami ramion; w siadzie rozkrocznym na ławeczce wiosłowanie z ruchami ramion; w leżeniu przodem anioły i djabły.

4. Cwiczenia tułowia w płaszczyźnie poprzecznej: w rozkroku koszenie; grabienie i ładowanie siana, w siadzie klęcznym skręty tułowia z luźnym oplotem ramion; siad klęczny ze skurczem ramion i wyprost w kolanach i biodrach z jednoczesnem wyrzuceniem ramion wzwyż i skrętem tułowia; siad skrzyżny i skręty tułowia z trzykrotnem luźnem uderzeniem ręką o podłogę (ręką sięgać stopniowo coraz dalej do tyłu i patrzeć na rękę); klęk siadny i skręt tułowia w lewo z wymachem lewego ramienia w stronę skrętu, poczem powrót do postawy wyjściowej i to samo przeciwnie; klęk siadny z ramionami wbok i skręt tułowia w lewo z podnoszeniem się do klęku, poczem powrót do postawy wyjściowej i to samo przeciwnie.

5. Cwiczenia tułowia w płaszczyźnie czołowej: w klęku rozkrocznym skłony tułowia wbok z suwaniem rąk po nodze; siad rozkroczny na ławce i skłony tułowia wbok z dotykaniem ziemi rękoma; siad skrzyżny z ramionami wbok i rytmiczne skłony wbok; siad klęczny z ramionami wzwyż i skłony tułowia wbok; siad skrzyżny lub klęk siadny z ramionami na głowie skłony tułowia wbok; siad skrzyżny lub klęk siadny z ramionami w łuk nad głową i skłony tułowia wbok.

6. Cwiczenia szyi: w siadzie klęcznym naśladowanie odbijania piłki głową wbok; w siadzie skrzyżnym patrzeć jak najdalej za siebie (bez skrętu tułowia); w siadzie skrzyżnym dwa małe, a trzeci mocny skłon głowy wdół.

III. Cwiczenia koordynacyjne: marmurki jednonóż z ramionami wzwyż, wskos, walka kogucików; marmurki z pokazywaniem jedną ręką sufitu, a drugą ściany bocznej; przejście po narysowanej linji krokiem dostawnym bocznym z podrzucaniem piłeczki; to samo na ławeczce; przejście po linji narysowanej krokiem równoważnym z podskokiem po każdym kroku; to samo tylko z ramionami wbok; przejście po ławeczce z podskokiem po każdym kroku; to samo tylko z ramionami wbok; przejście po ławeczce z podskokiem po każdym kroku i klaśnięciem w dłonie nad głową: przejście równoważne po listwie ławeczki szwedzkiej z ramionami wbok; przejście po listwie ławeczki szwedzkiej krokiem dostawnym bocznym; przejście po listwie ławeczki szwedzkiej krokiem dostawnym bocznym z podrzucaniem piłeczki.

IV. Cwiczenia stosowane: w wykroku chwyt za barki i przepychanie się do ściany; ucieczka przed wściekłym psem, pochód po drabinach krokiem dostawnym bocznym; twierdza (S. K. str. 255); wejście na drzewo lub parkan; kto kogo prędzej położy—mocowanie się; przeciąganie szeregów (S. K. str. 254); postawa zwieszona przodem ramiona powyż, nogi wspięte na ziemi, pochód dostawny; postawa zwieszona przodem ramiona powyż, rozkroki i zwarcia suwaniem; zwis nachwytem i wymach nóg naprzemian — zegar; podskoki w miejscu z obrotami; podskoki w miejscu z obrotami i klaskaniem; trzy podskoki na jednej nodze druga podniesiona wprzód, wbok lub wtył; skok czwórkami przez ławeczki stopniowo oddalone; z odbicia jednonóż przewrót na głowie; skok z rozbiegu ponad rów rzeczywisty lub narysowany z odbicia jednonóż z prawidłowym doskokiem; z odbicia jednonóż z prawidłowym doskokiem; z odbicia jednonóż przeskok przez ławeczkę; z odbicia obunóż wyskok na ławkę i zeskok wprzód; z odbicia obunóż wyskok na ławkę i zeskok wtył; z odbicia obunóż przeskok przez ławkę.

C. Wycieczki. Jedna wycieczka połączona z biwakowaniem, kąpielą lub ćwiczeniami polowemi

Komunikat.

Do ob. ob. Nauczycielek i Nauczycieli Strzelców.

Zarząd Oddziału Powiatowego Związku Strzeleckiego oraz Wydział Pracy Kobiet Z. S. w Łowiczu zawiadamiają, że każdego pierwszego dnia miesiąca w lokalu Swietlicy Nauczycielskiej w Łowiczu będą udzielali od godz. 13 do 17 wszelkich informacyj, dotyczących spraw Z. S. w powiecie.

Zarząd O. P. Z. S. w Łowiczu.

Zebranie Zarządu Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Łowiczu.

Dnia 7 października b. r. o godz. 9 w lokalu Związku przy ul. Rynek Kościuszki Nr. 15 odbędzie się zebranie Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P. w Łowiczu według następującego porządku dziennego:

1) Sprawozdanie z działalności Prezydjum.
2) Zapoznanie się z okólnikiem Zarządu Głównego.
3) Sprawa Walnego Zjazdu Oddz. Pow.
4) Wolne wnioski i interpelacje.

Zarząd.

Odpowiedzi Redakcji.

Kol. Jurczukowi M. Artykułu nie wydrukujemy. W podobnej sprawie pisaliśmy już w numerze 23 i 24 „Życia Gromadzkiego" w roku bieżącym. W tej dziedzinie życia szkolnego jest dosyć dobrze w naszym powiecie. Jeżeli mają miejsce fakty o których kol. pisze—prosimy o nadsyłanie konkretnych danych do Redakcji lub Zarządu Oddz. Powiatowego Zw. N. P. w Łowiczu. Artykuł nadesłany jest do odebrania w Redakcji „Głosu Nauczycielskiego".

Kol. Tomaszewskiemu St. Artykuł nadesłany umieścimy w najbliższych numerach „Życia Gromadzkiego".

Kronika powiatu i miasta.

Wybory do Zarządu m. Łowicza.

Wybory do Zarządu Miejskiego uprawomocniły się. Nowoobrany burmistrz obejmie urzędowanie po zatwierdzeniu jego wyboru przez p. Wojewodę i złożeniu przysięgi, co nastąpi w najbliższem czasie,

Z ŁYSZKOWIC.

Elementy destrukcyjne wprowadzają w błąd opinję publiczną rozszerzaniem fałszywego twierdzenia o rzekomym zawieszeniu w czynnościach urzędowych wójta gminy p. Bejdy Stanisława.

Dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, że rozsiewana pogłoska pozbawiona jest wszelkiej podstawy i że jest nieprawdziwa.

Z BIELAW.

Wójt gminy Bielawy Juljusz Ptaszyński został zawieszony w czynnościach urzędowych i obowiązki wójta pełni obecnie podwójci p. Tomasz Wilczyński.

Jednocześnie Zarząd gminy Bielawy zawiesił w urzędowaniu sekretarza gminy Henryka Kowalczyka, powierzając pełnienie obowiązków sekretarza p. Foksowi.

Zły stan strzelnic.

Wobec stwierdzenia poważnych uszkodzeń na strzelnicach położonych na terenie wsi—Komitet P. W. i W. F. wydał zakaz urządzania ostrych strzelań na tychże strzelnicach.

Będą mogły się odbywać jedynie strzelania z broni małokalibrowej pod kierownictwem i opieką odpowiedzialnych komendantów oddziałów.

Nieszczęśliwe wypadki na stacjach kolejowych w Łowiczu i Zielkowicach.

W odstępach trzydniowych wydarzyły się dwa prawie indentyczne wypadki na stacji kolejowej w Łowiczu i Zielkowicach. 26 września b. r. na stacji Zielkowice wyskoczył z pociągu Mieczysław Kosowicz (lat 16) zamieszkały w Łowiczu przy ul. Katarzynów 41. Kosowicz uległ poranieniu głowy. Przewieziono go do ambulatorjum w Łowiczu.

W trzy dni potem na stacji kolejowej w Łowiczu wyskoczył z pociągu p. Majorkiewicz, podpruczniK rezerwy, lat 32, tak nieszczęśliwie, że uległ ogólnemu obrażeniu ciała, p. Majorkiewicz został przewieziony do szpitala w Łowiczu.

Krwawe porachunki na Zielkówce.

W niedzielę 30 września b. r. Jan Marat, monter, stanął w obronie swego kolegi, napadniętego przez dwuch osobników, których nazwiska będą ujawione w czasie śledztwa.

W wyniku bójki Marat został ugodzony przez napastników tępem narzędziem w głowę. Rozbestwieni awanturnicy zadali ponadto siekierą 3 uderzenia w prawą rękę (nadwyrężenie kości) i uderzenia w lewą rękę.

Jan Marat leży w szpitalu św. Jana. Według otrzymanych wiadomości kuracja ofiary porachunków trwać będzie około czterech tygodni.

Pożar w Bobrownikach.

Dnia 28 września b. r. spłonęły w Bobrownikach 2 osady: Jana Karwata i Adama Kuczmana. Ogień powstał na strychu domu mieszkalnego wskutek wadliwie urządzonego przewodu kominowego.

Na pomoc przybyło 5 straży pożarnych ochotniczych· Akcja ratunkowa była wysoce utrudniona brakiem wody, gdyż odległość od rzeki wynosiła 600 metrów. Beczkowozy nie mogły spełnić swego zadania, ponieważ miejscowi gospodarze ociągali się z dostarczaniem koni mimo interwencji, policjanta i sołtysa.

Straty wyniosły ponad zł. 5.600.

Projekt ostatecznego uregulowania zadłużenia w rolnictwie.

Sprawa ostatecznego oddłużenia rolnictwa, zwłaszcza w związku z pogorszeniem się położenia wsi w ostatnim roku gospodarczym jest ciągle jedną z głównych trosk Rządu. Plan dalszej akcji konwersyjno-oddłużeniowej musi być przeto ujęty w daleko szerszym zakresie niż dotąd, co zawarte jest w tezach Komitetu Ekonomicznego przy Prezydjum Rady Ministrów.

W przemówieniu swem, wygłoszonem na plenarnem posiedzeniu BBWR w dniu 1.VIII r. b. premjer L. Kozłowski m. in. zaznaczył:

„Rzeczy zasadnicze nie będą tu, Bogu dzięki, nowe· Założenia walki z kryzysem, strategiczną—że się tak wyrażę—ideę obrony Polski przed zgubnemi skutkami tej fali nędzy i chaosu, jaka uderzyła w świat cały — wypracowano juz dawno i wypróbowano już skutecznie. Rządy moich poprzedników już w początkach przesilenia potrafiły—trafniej bodaj, niż w innych krajach — ocenić jego przyczyny i wybrać drogi oraz metody odpowiednie dla Polski. Rządy moich poprzedników również, a w szczególności rząd premjera Prystora, potrafiły wykazać słuszność tych ocen i skuteczność tych metod w momentach niezwykle trudnych i napiętych. To też tu nie powiem Panom nic nowego. Założenia polskiej polityki gospodarczej nie ulegają i nie ulegną zmianie".

Ażeby zdać sobie sprawę z najbardziej zasadniczych rysów podejmowanej obecnie przez Rząd akcji oddłużenia rolnictwa, trzeba pokrótce zaznajomić się z warunkami w których znalazło się rolnictwo w roku ubiegłym. Stwierdzić należy, że sytuacja rolnictwa uległa w roku zeszłym dalszemu pogorszeniu, czego jednym z objawów był dalszy spadek cen żyta z 18 zł. do 12,50 zł. za kwintal. Pomimo stosowanych poprzednio środków zaradczych wzmógł się silnie nacisk wierzycieli na rolników. Jednocześnie z tem zaobserwowano wewnętrzną dezorganizację w rolnictwie w postaci wyprzedawania się naoślep w obawie przed wierzycielami, gospodarki rabunkowej i t. d. Stosowane dotąd środki pomocy dla rolnictwa wskutek zmieniających się szybko warunków niezawsze mogły dopiąć zamierzonego celu lub nie były wykorzystywane dostatecznie przez zainteresowanych rolników.

Drugą rzeczą zasadniczą, która wpłynęła bezwątpienia na obecne projekty oddłużeniowe, były szczupłość środków materjalnych, które Rząd i społeczeństwo mogą przeznaczyć na rzecz akcji oddłużeniowej. Szczupłość środków, stan gospodarczy warsztatów rolnych oraz wchodzące w grę miljony ludności spowodowało, ze w planie oddłużeniowym na pierwszem miejscu uwzględniono drobne warsztaty rolne.

Ponieważ ostatnie lata doprowadziły do pewnego ustalenia się warunków gospodarczych na niższym poziomie niż uprzednio, więc obecne ustawodawstwo oddłużeniowe ma na celu przystosowanie warunków płatniczych do obecnego poziomu cen wartości i przywrócenia skromniejszej, ale zato pewniejszej wypłacalności rolnictwa. Będzie to więc ostateczne załatwienie sprawy oddłużenia tych warsztatów rolnych, którym obecny program oddłużeniowy da warunki, konieczne dla normalnego istnienia.

Rząd pracuje intensywnie nad planem oddłużeniowym. Poniżej podajemy więc te normy, które w toku pracy nad tym planem zostały już przez właściwe czynniki rządowe przepracowane.

Obecny plan oddłużeniowy przewiduje drogi wyjścia ze stanu nadmiernego zadłużenia dla wszystkich gospodarstw i dla wszelkich rodzajów i stopni zadłużenia. Wyjątkiem jedynym są dłużnicy złośliwi, których zła wola w płaceniu zobowiązań bywała niejednokrotnie stwierdzona.

Plan oddłużeniowy daje możliwości spłacenia wszelkiego typu zobowiązań dla wszystkich kategorji gospodarstw w ciągu trzech lat listami zastawnemi lub innemi walorami państwowemi, po kursie nominalnym które ustalone będą przez Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych. Podkreślić należy, że dotyczyć to będzie jedynie zadłużeń, powstałych przed dniem 1 lipca 1933 r.

Przedewszystkiem, jak to już było powiedziane ulgi będą stosowane dla rolników drobnej i średniej własności. Gospodarstwa do 50 ha (lub do 100 ha w niektórych okręgach gospodarczych) korzystać mają z wszelkich dobrodziejstw nowych ustaw bez żadnych ograniczeń i bez względu na wysokość zadłużenia.

Gospodarstwa średnie, których obszar nie przekracza 500 ha (w niektórych okręgach gospodarczych 1.000 ha) korzystać będą z wszystkich ulg pod warunkiem, że zadłużenie ich nie przekracza 74% szacunku.

W najogólniejszych zarysach ulgi dla obu tych kategoryj gospodarstw przedstawiają się następująco:

Gospodarstwa drobne i średnie przy konwersji długów bankowych będą korzystać z dopłat do oprocentowania dokonywanych przez Skarb Państwa. Dzięki temu obniżona będzie stopa procentowa.

Jeżeli chodzi o kredyty długoterminowe dla drobnej własności, to ulegną one dokładnej rewizji i ewentualnemu przeszacowaniu, zwłaszcza jeżeli chodzi o kredyty, udzielone w obligacjach melioracyjnych Państwowego Banku Rolnego. Drobni rolnicy, którzy kupowali ziemię podczas parcelacji majątków, a którzy mają długi w Funduszu Obrotowym Reformy Rolnej, uzyskać mają poważne ulgi dzięki obniżeniu wysokości sum dłużnych.

Również dokładnej rewizji i ewentualnej obniżce ulec mają kredyty krótko i średnio terminowe Państwowego Banku Rolnego. Chodzić tu będzie przedewszystkiem o t. zw. kredyty celowe (hodowlane, maszynowe, na drzewka owocowe i t. p.), oraz t. zw. klęskowe.

Wszelkie zobowiązania średnio i krótkoterminowe w instytucjach bankowych, w kasach spółdzielczych i t. p. mają być przymusowo skonwertowane przez Bank Akceptacyjny. Przymus obowiązywać będzie zarówno dłużnika jak i wierzyciela. Oprocentowanie skonwertowanych pożyczek wynosić będzie 4,5%, a termin całkowitej spłaty dla gospodarstw poniżej 50 ha—14 lat, dla gospodarstw większych—10 lat. Obniżenie oprocentowania obowiązywać będzie wstecz do zawartych na podstawie dotychczasowych ustaw oddłużeniowych—układów. Wobec wprowadzenia przymusu konwersji przewidywane jest uproszczenie postępowania przy zawieraniu wszystkich układów tego rodzaju oraz przy ich zatwierdzaniu przez Bank Akceptacyjny.

Wszelkie zobowiązania prywatne w gospodarstwach drobnych poniżej 50 ha będą przymusowo skonwertowane na pożyczki piętnastoletnie przy oprocentowaniu 5%. Wierzycielowi przysługiwać będzie jednak prawo odwołania się do Urzędu Rozjemczego o skrócenie terminu spłaty. Odwrotnie—jeżeli dłużnik będzie chciał spłacać swoje prywatne zobowiązania przed terminem, będzie miał prawo do bonifikaty części długu. Zaleganie z ratami przez trzy kwartały po skonwertowaniu pożyczki powoduje możność dochodzenia przez wierzyciela całości długu.

Zadłużenie nabywców ziemi, którzy kupowali ją z parcelacji, mają być poddane dokładnej rewizji i przeszacowaniu z uwzględnieniem zmian cen ziemi, które miały miejsce w ostatnich latach.

Gospodarstwa średnie i większe będą mogły spłacać swoje zobowiązania prywatne listami zastawnemi, które mają być wypuszczone przez instytucje dające długoterminowy kredyt ziemski.

Gospodarstwa większe korzystać będą z prawa do konwersji w Banku Akceptacyjnym, o ile ich zadłużenie nie będzie przekraczało ustalonych granic:

1) gospodarstwa o rozmiarze powyżej 500 ha do 1.000 ha (względnie do 1.500 ha) w zależności od poszczególnych okręgów gospodarczych, będą korzystać z ustaw oddłużeniowych, o ile ich zadłużenie nie będzie przekraczać 50% szacunku;

2) gospodarstwa o rozmiarze od 1.000 ha (wzgl. 1.500 ha) do 2.000 ha (wzgl. 2.500 ha) korzystać będą z ulg, o ile zadłużenie ich nie przekroczy 40% szacunku;

3) gospodarstwa o rozmiarze powyżej 2.000 ha (wzgl. 2.500 ha) będą korzystać z ustaw oddłużeniowych, o ile ich zadłużenie nie będzie przekraczało 30% szacunku.

Gospodarstwa te nie będą korzystały z dopłat do oprocentowania dokonywanych przez Skarb Państwa i mają płacić całe oprocentowanie, przyznane instytucjom wierzycielskim.

Kredyty długoterminowe dla większej własności co do wysokości oprocentowania pozostaną bez zmiany. Planowane jest tutaj obniżenie kosztów administracji tych kredytów oraz konwersji zaległości.

Prywatne długi hipoteczne będą mogły być skonwertowane na długoterminowe pożyczki emisyjne instytucyj, dający kredyt długoterminowy, o ile mieszczą się w granicach bezpieczeństwa przewidzianych w statutach tych instytucyj. W innych wypadkach podlegają urzędom rozjemczym.

Urzędy Rozjemcze dędą mogły uzależnić przyznane ulgi w spłacie należności prywatnej dla gospodarstw, uznanych przez nie za przedłużone, a od ugody z dłużnikami oraz częściowej lub całkowitej parcelacji.

Dla gospodarstw tych będzie przewidziane specjalnie uproszczone postępowanie, umożliwiające ich właścicielom zwolnienie się z nadmiernych zobowiązań na drodze układów z wierzycielami i częściowej lub całkowitej parcelacji.

Ustawy, ustalające szczegółowo wykonanie powyższych projektów, ukażą się w najbliższym czasie.

Ten krótki przegląd projektu ostatecznego uregulowania zobowiązań rolniczych pozwala stwierdzić, że w odróżnieniu od dotychczasowej akcji konwersyjnej obejmuje on całokształt spraw oddłużeniowych. Olbrzymie zadanie dźwignięcia rolnictwa, jako podstawowej gałęzi gospodarstwa, prowadzone od paru lat, przybierze dzięki przewidywanym ustawom realne formy. Zapewnienie trwałych warunków opłacalności, usunięcie trudności płatniczych w rolnictwie i podniesienie przez to zdolności nabywczych wsi, pozwoli na danie podstawy do pomyślnego rozwoju innych działów gospodarstwa społecznego. Zależne to jednak jest nietylko od Rządu i od jego pracy, ale w pierwszym rzędzie od społeczeństwa, w którego rękach leży wykorzystanie wszelkich możliwości rozwoju gospodarczego.

Zjednoczenie młodzieży wiejskiej

symbolem postępu i zdrowia wsi.

Wielkie procesy społeczne dużo łatwiej i prędzej ogarniają miasta, aniżeli wsie. Zjawisko to jest całkiem zrozumiałe, zważywszy różnicę środków komunikacyjnych, zasięg prasy, radja oraz ten naturalny opór, jaki tworzy wolny od pośpiechu miejskiego tryb życia na wsi. Chłop zresztą w gromadzie niełatwo poddaje się „nowinkom", dobrze musi sprawę rozważyć i przetrawić, nim jej da wiarę, nim się za nią opowie. To też proces konsolidacji społecznej, który już od lat kilku rozwinął się po miastach, posuwa się na wsi powoli, ale niezawodnie. Odbywa się on w dwóch kierunkach: przez stały wzrost liczby członków w organizacjach wsi, oraz przez komasację organizacyjną.

Świeżo właśnie możemy zanotować nowy akt zjednoczenia. Jest to połączenie w jedną wspólną organizację dwóch stowarzyszeń młodzieży wiejskiej, a mianowicie: Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew" oraz Związku Młodzieży Ludowej. Obie te organizacje powstały w innych okręgach Rzeczypospolitej, ale zbiegiem czasu ich przednie straże spotkały się ze sobą i stąd powstała zbędna dwoistość organizacyjna—w jednej wsi mieliśmy dwa oddziały różnych organizacyj, aczkolwiek obie one stoją na gruncie prorządowym. Oczywiście, ten stan rzeczy powodował zbędne rozstrzelenie wysiłków, ponieważ obie organizacje, chcąc nie chcąc, ze sobą zwłaszcza w niższych jednostkach konkurowały, co wypaczało ich właściwe zadania.

Ale właśnie tu w tych oddziałach powstała idea unifikacji. Zjednoczyły się więc oddziały, które równolegle funkcjonowały we Lwowie, Krakowie, Kielcach i in. Następnie dopiero zarządy główne obydwu organizacyj po pracy przygotowawczej w terenie przyjęły uchwałę o unifikacji młodzieży wiejskiej. W ten sposób w zasadzie akcja ta została zakończona. Obecnie ma się już ku końcowi szereg zjazdów okręgowych, które mają wprowadzić uchwałę swych zarządów głównych w czyn przez wybór delegatów do centrali nowej zjednoczonej organizacji. Ostatni taki zjazd odbyć się ma 14 go b. m. w Poznaniu. Po odbyciu tego zjazdu zwołany zostaje zarząd główny nowej organizacji i to będzie momentem formalnej likwidacji dotychczasowych zarządów głównych Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew" i Związku Młodzieży Ludowej.

Nie trzeba dodawać, że nowa organizacja z większą sprężystością i łatwością przystąpi do pracy kulturalno-oświatowej, społecznej i zawodowej wśród młodzieży wiejskiej, odcinając się chlubnie i zdecydowanie od destrukcyjnej działalności „jaczejek" partyjnych legalnych i nielegalnych.

Pomijając działalność polityczną poszczególnych stronnictw, która nie ma żadnych szans powodzenia w tych sferach, na placu pozostają z poważniejszych organizacyj jeszcze dwie: stowarzyszenie młodzieży ludowej „Wici" i Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej (d. Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej). To ostatnie, kierowane przez Akcję Katolicką ma, jak to sama nazwa wskazuje, swoje specjalne cele. „Wici" związane są ze Stronnictwem Ludowem, od którego zresztą coraz bardziej się odsuwają idąc naprzód o własnych siłach i przeciwstawiając się demagogicznym zapędom Stronnictwa Ludowego, obliczonym na doraźne korzyści polityczne.

Młodzież wiejska, zjednoczona dziś pod sztandarami obozu pracy państwowej łatwo porozumie się z młodzieżą, zorganizowaną w innych stowarzyszeniach. I tem prędzej—im wcześniej zmuszeni zostaną do ustąpienia z placu starzy demagodzy partyjni—porozumie się ona na terenie przysposobienia rolniczego, świetlic wiejskich, placówek kulturalno-oświatowych, scen ludowych, bibliotek, straży pożarnych i innych. A przecież rozwój tych apolitycznych placówek wychowania zawodowego i obywatelskiego jest jedynym celem powstającej nowej zunifikowanej organizacji młodzieży wiejskiej.

Unifikacja organizacyj młodzieży wiejskiej jest faktem o poważnem znaczeniu i na dzisiaj i na jutro. Przecież ta młodzież zorganizowana jest awagardą postępu na wsi. Dużo łatwiej rozumie ona ducha nowoczesnej pracy, umie pracować zespołowo, zdaje sobie sprawę z tego, że dobro państwa, gminy i jednostki utożsamia się ze sobą. Młodzież ta wolna jest od nawyków z niewolnej przeszłości, ponieważ wychowała się w niepodległem Państwie, ponieważ nie zdołał jej rozgoryczyć czad wiecowo-demagogicznej agitacji.

Zorganizowana młodzież wiejska to symbol postępu i zdrowia wsi. *M. B.*

Zawody strzeleckie.

Stosunki polityczne w przedwojennej Polsce, szczególniej w zaborze pruskim i rosyjskim, nie sprzyjały rozwojowi sportu strzeleckiego—w zaborze zaś austrjackim strzelectwo rozwijało się jedynie w polskich organizacjach wojskowych.

W czasie wojny strzelectwo sportowe zupełnie zanikło—wojenne zaś traktowane było jako konieczność. Po wojnie zagadnieniem sportu strzeleckiego zajmuje się Związek Strzelecki. Do roku 1923 sport strzelecki jest jedynie sportem jednostek i to w większości rekrutujących się z pośród wojskowych zawodowych.

W latach następnych dzięki usilnej propagandzie Związku Strzeleckiego rozszerza się i pogłębia zamiłowanie sportem strzeleckim. Rozwojowi Strzelectwa wszerz odpowiada i wzrost jego poziomu w 1930 roku zostaje wprowadzona przez Związek Strzelecki „Odznaka Strzelecka" o charakterze ogólno polskim. Odznakę tę w pierwszym roku jej istnienia zdobywa około 200 zawodników, w następnym zaś roku, dzięki usilnej propagandzie Związku Strzeleckiego, „Odznakę Strzelecką" zdobywa 30000 osób; w roku 1932 liczba odznaczonych przekracza 120000, a w roku zeszłym przeszło 200.000. Spodziewać się należy, że w roku bieżącym 300000 ludzi będzie nosić „Odznakę Strzelecką".

Zarząd Oddziału Powiatowego Związku Strzeleckiego w Łowiczu między innemi pracami od szeregu lat propaguje na terenie tutejszego powiatu sport strzelecki. Dzięki poparciu Dowództwa 10 p.p. sport strzelecki rozwija się znakomicie. Urządzane przez Zarząd Oddziału Pow. Zawody Strzeleckie są obsyłane coraz liczniej zarówno przez pododdziały, jak i przez organizacje społeczne powiatu i naszego miasta. Ilość „Odznaki Strzeleckiej" wzrasta. Powiat łowicki może się poszczycić bardzo poważnemi sukcesami, osiągniętemi podczas zawodów Strzeleckich w Łodzi: strzelcy nasi w zespołach i jednostkowo zdobyli wszystkie pierwsze nagrody. Obecnie Zarząd Oddz. Pow. Z. S. zorganizował VII jesienne zawody strzeleckie, które zostały uroczyście otwarte w dniu 30 września wobec przedstawicieli władz administracyjnych, wojskowych, samorządowych, szkolnych i t. p. Otwarcia zawodów dokonał prezes Z. S. p. A. Perzyna, podkreślając w przemówieniu znaczenie sportu strzeleckiego. Następnie w imieniu Dowódcy 10 p. p. przemawiał pułkownik Kirszensztejn, który przyrzekł dalszą współpracę pułku ze Z. S. i wszelką pomoc w dziedzinie wyszkolenia strzeleckiego. Strzały honorowe oddali: Zastępca Starosty Łowickiego p. Długocki, pułkownik Kirszensztejn, Inspektor Szkolny p. Szymański oraz szereg innych osób—poczem odbyło się strzelanie rozrywkowe z broni krótkiej. Organizację i pieczę nad Zawodami objęli: ob. ob. por. Kura — komendant Z. S. oraz Kusch i Leszczyc-Przywara.

Instytucje i organizacje m. Łowicza, na wezwanie Z. S., ofiarowały liczne i cenne nagrody. Wszystkich nagród i dyplomów jest 43, które zostaną rozdane po ukończeniu zawodów najlepszym zawodnikom zespołowym i indywidualnym.

Zawody trwać będą do 8 października.

Ref. pras. Z. S. Łowicz.

Ogólno-Polski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi

Warszawa, Pałac Rady Ministrów

W sierpniu 1934 r.

Sytuacja, jaka dość wyraźnie zarysowała się już na terenach objętych katastrofą powodziową, wymaga zorganizowania trwałej pomocy dla poszkodowanych na cały okres aż do realizacji zbiorów 1935 roku. Pomoc ta objąć musi nietylko wyżywienie ludności pozbawionej przez powódź zbiorów tegorocznych oraz wyżywienie inwentarza najniezbędniejszego, lecz musi uwzględnić także potrzeby tej ludności przy odbudowie jej domostw i budynków gospodarczych oraz przy doprowadzeniu do normalnego stanu zanieczyszczonych bądź zniszczonych pól i ich zasianiu.

Ilość ludności poszkodowanej, ilość domostw zniszczonych bądź poważnie uszkodzonych, wreszcie powierzchnia pól, jaką należy oczyścić i zasiać—nie są jeszcze ostatecznie ustalone. Wiadomem jest jednak, iż są to duże ilości, a straty wynikające ze szkód powodziowych są poważne.

Gdy wody opadły, trzeba powetować poszkodowanym straty i ułatwić odbudowę ich warsztatów pracy, aby nie stali się oni ciężarem społeczeństwa.

Obowiązek udzielenia pomocy spada na barki społeczeństwa, bowiem państwo w pierwszej mierze zająć się musi naprawą zniszczonych objektów dobra publicznego, odbudową dróg, mostów, linji kolejowych, przewodów telegraficznych i telefonicznych i t. d. — jak również wzmocnieniem uszkodzonych wałów nadrzecznych, co musi być dokonane niezwłocznie, w obawie, by normalny jesienny przybór wód nie spowodował nowych szkód.

Ogólno-Polski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi przeprowadził narazie akcję doraźną, a obecnie przystępuje do akcji planowej, obliczonej na zadośćuczynienie potrzebom ludności poszkodowanej przez powódź na przeciąg całego roku, licząc się z tem, że około 115.000 osób będzie wymagało pomocy trwałej, a około 45.000 osób pomocy doraźnej w przeciągu 2—3 miesięcy.

Z różnych stron dochodzą do Ogólno-Polskiego Komitetu wiadomości o organizowaniu się poszczególnych sfer społeczeństwa do akcji pomocy.

Urzędnicy państwowi, samorządowi i prywatni opodatkowali się dobrowolnie w wysokości 1—2% swych miesięcznych poborów w przeciągu 3 miesięcy. W analogiczny sposób pospieszyli z pomocą robotnicy.

Rolnicy powzięli uchwały odnośnie obciążenia każdego hektara użytkowego na rzecz akcji powodziowej w wysokości 6-ciu kilogramów żyta lub 20 kilogramów kontroli.

Sfery przemysłowe, handlowe i rzemieślnicze, przez swe organizacje samorządowe i społeczne, jak izby przemysłowo-handlowe, izby rzemieślnicze, centralne organizacje zawodowe i t. d., zadeklarowały ofiary w wysokości 15% od cen wykupywanych świadectw przemysłowych.

Właściciele nieruchomości miejskich zaofiarowali ½% od wpływów z komornego brutto w ciągu sześciu miesięcy.

Właściciele aptek opodatkowali się w wysokości jednego grosza od każdej recepty wykonanej w 1933 r.

Bankowość i spółdzielczość, niezależnie od udzielonej już pomocy doraźnej, w najbliższym czasie ustali dalsze normy obciążenia na rzecz powodzian w stosunku do swych sum bilansowych.

Wolne zawody: adwokaci, notarjusze, lekarze, technicy i t. d. opodatkowali się dobrowolnie w stosunku do swych dochodów lub obrotów.

Te liczne dowody solidarności społecznej w trudnych chwilach życia—świadczą o głębokiem wyrobieniu wszystkich sfer społeczeństwa polskiego.

Ogólno Polski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi nie wątpi, że wszyscy ci, którzy jeszcze nie zdążyli powziąć decyzji odnośnie formy planowej pomocy dla powodzian, znajdą się jednak już w najbliższym czasie w szeregu niosących ofiarną pomoc i po powzięciu decyzji pospieszą zawiadomić o niej Komitet.

Pragnąc stworzyć widomy dla wszystkich znak solidarności społecznej i wzajemnej kontroli Ogólno-Polski Komitet w dniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego przystąpi do rozsprzedaży nalepek w cenie zł. 1—2—5 i 25, które to nalepki powinny znaleźć się na oknach wszystkich lokali sklepowych, biurowych, bankowych, warsztatów fabrycznych i rzemieślniczych, jak również mieszkań prywatnych, stanowiąc dowód skupienia się wszystkich do pomocy wobec nieszczęścia naszych licznych braci.

Oschła już ziemia — osuszmy łzy poszkodowanych współobywateli. Niech poczują, że wszyscy mieszkamy pod wspólnym dachem Ojczyzny.

Prezydjum Ogólno-Polskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi.

Prezes: *Dr. Stefan Hubicki.*

Wiceprezesi: *Dr. Stanisław Jurkiewicz.*

Inż. Czesław Klarner.

Sekretarz Generalny: *Gustaw Zieliński.*

„Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Łowiczu wzywa wszystkich tych, którzy dotychczas z jakichkolwiek względów nie złożyli ofiary na powodzian—do składania ofiar w naturze lub pieniądzach, możliwie najśpieszniej.

Ofiary należy składać w Komitecie Miejskim, mieszczącym się w lokalu Biura Bezpartyjnego Bloku ul. Marszałka Piłsudskiego № 22 lub w Komitetach Gminnych".

Ogłoszenie.

Zrzeszenie Rzemieślników Chrześcijan im. Jana Kilińskiego Oddział w Łowiczu podaje do wiadomości, że w dniu 14 października 1934 r. o godzinie 10 w lokalu Zrzeszenia ul. Mostowa 4 odbędzie się przetarg na dzierżawę bufetu.

Oferty należy składać w zapieczętowanych kopertach w biurze Zrzeszenia gdzie również można zasięgnąć we wtorek i piątek wszelkich informacji dotyczących dzierżawy.

Prezes Zarządu *T. Plichta.*

Ogłoszenie.

Oddział Powiatowy Związku Strzeleckiego podaje do ogólnej wiadomości, że od dnia 1 października siedziba Zarządu i Komendy Odziału przeniesiona została do Domu Ludowego pokój Nr. 10.

Chcesz wygrać?

Kup los w znanej szczęśliwej kolekturze

Emila BALCERA

w Łowiczu Rynek Kilińskiego 12.

Ciągnienie I klasy rozpoczyna się już 18 października rb. Plan obecnej 31-ej Polskiej Państw. Loterji Klasowej został zmieniony na znaczną korzyść dla graczy. Ilość wygranych powiększono z 75.000 do 104.000 z pozostawieniem głównej wygranej **zł. 1.000.000.**

Ostatni przebój sezonu

to nowoczesny odbiornik elektryczny z wbudowanym głośnikiem dynamicznym o idealnej selektywności i wielkim zasięgu. Polskie Zakłady Philips S. A. w Warszawie zainstalowały demonstracyjny aparat typ 33 A model 1935 r.

w firmie **EMIL BALCER**

w Łowiczu Rynek Kilińskiego 12.

Na życzenie Szanownych Reflektantów aparat powyższy dostarczony być może do mieszkania w celu przekonania się o dobroci takowego na termin 24-o godz.

Sprzedaż za gotówkę i na raty.

Redaguje: **KOMITET.** Redaktor odpowiedzialny: **H. Godziszewski.**

Wydaje: **Jan Czarnowski** w im. Powiat. Komitetu Regionalnego w Łowiczu.

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.